

Przed wszystkim nie przeszkadzać¹

Wojciech Gasparski

Centrum Etyki Biznesu ALK & IFiS PAN

wgaspars@kozminski.edu.pl

„moralisci każą nam kochać innych, nie tylko lubić, ale kochać [...]. obyż szerczyście cnót, zamiast narkotyzować młode dusze egzaltowanym ideałem wszechmiłości, podburzając je zarazem do nienawiści względem rzekomych wrogów tego ideału, zajęli się pielieniem pokrzyw rozplenionych w sercach, leczeniem serc z przywary nienawistnych popędów!”

[Tadeusz Kotarbiński, *Aforyzmy i myśli*, PIW 1986]

Summary

Above All, do Not Disturb

Ethics is intended to help make decisions. It does this by pointing to theories that provide an argument for the recommended procedure. One can ask whether the maxim of „do unto others as you would have done unto you” refers to any act or is a hyper-norm providing guidelines for other deci-

sions. The practice of individual behavior is institutionally nested, as is the status of the norm „do not impose upon the others what is unpleasant to you”, and in addition – with reciprocity, ergo *primum non nocere*.

Key words: decision, reciprocity, “do unto others...”

Etyka ma pomagać w podejmowaniu decyzji. Czyni to, wskazując teorie dostarczające argumentu na rzecz zalecanego postępowania. Rozróżnia się przy tym dwa sposoby korzystania ze wskazań teorii etycznych: pierwszy to ocenianie każdego poszczególnego działania,

¹ Referat zaprezentowany na konferencji „Fenomen pomocy w życiu społeczno-gospodarczym”, Uniwersytet Ekonomiczny, Kraków 25–26 listopada 2011 r.

powiada się wówczas np. o utylityzmie albo deontologizmie lub innym -izmie czynu; drugi to wskazywanie reguły stanowiącej podstawę wyboru działań, powiada się wówczas np. o utylityzmie albo deontologizmie lub innym -izmie zasad. Przy okazji warto zadać pytanie, czy wybór reguły jest czynem, czy też może być poprzedzony wyborem metareguły, tj. reguły wyboru reguł oraz wedle jakiej reguły decydować o zakończeniu postępowania rekursywnego, tj. poszukiwania metareguł, zwanych hipernormami, coraz wyższego stopnia?

Na istotność zasady wyboru zwracał uwagę Kenneth E. Boulding, pisząc w eseju *Etyka i biznes* co następuje:

[...] stwierdzenie, że każdy zachowuje się zgodnie z własnym systemem wartości, nie rozwiązuje problemu teorii etycznej, której podstawowym dylematem jest ustalenie zasady wyboru wśród możliwych indywidualnych systemów wartości. [...] Podobnie jak problem wyboru między różnymi wariantami przyszłości, istnieje wszak problem wyboru sposobu wyboru jednego z tych wariantów. Zakłada się, że spośród wszystkich możliwych sposobów wyboru – to znaczy wszystkich możliwych systemów wartości – tylko jeden jest „prawidłowy” lub „najlepszy”. To właśnie jest etyczny system wartości [Boulding 1985: 60].

W każdym akcie działania występuje dipol „JA, czyli *pierwszy* oraz TY, czyli *drugi*”. Zapytajmy tedy, czy postępowanie wedle maksymy „nie czyń drugiemu, co TOBIE niemiłe” dotyczy każdego czynu, a maksyma jest *maksymą czynu*; czy może jest *maksymą zasad*, stanowiąc hipernormę dostarczającą wytycznej decydowania, o tym, jakie czyny podejmować, a jakich nie? Zauważmy, że gdyby maksyma ta miała być *maksymą czynu*, to domagałaby się, aby postępowanie każdego JA było ugruntowane w zbiorze wartości sprawcy czynu, tj. owego JA, bez względu na to, czy jest to miłe *drugiemu*, czyli TY – z punktu widzenia owego JA. Natomiast gdyby maksyma ta miała być *maksymą zasad*, czyli hipernormą, to dominanta wartości uznawanych przez JA miałyby rangę kanonu unieważniającego wszelkie działania stojące w sprzeczności z wartościami sprawcy, tj. owego JA.

Zarówno pierwsza, jak i druga możliwość traktowania analizowanej maksymy redukuje udzielanie pomocy do *indoktrynacji aksjologicznej*, bowiem zasadza się na supozycji, że w wyborze postępowania każdy sprawca odwołuje się do własnych wartości jako miary dobra. Jeśli sprawca jest altruistą, to będzie postępować wedle wskazań miłości bliźniego, co potraktowane zostanie przez drugiego, jeśli drugi jest również altruistą, z uznaniem i wzajemnością. Jeśli natomiast drugi jest egoistą, to uzna altruistę za naiwnego i postąpi korzystnie dla siebie. Niezręczny egoista nie będzie maskował swego interesu, tak przecież postępują mniej zaradni ludzie biznesu występujący na rynku. Zręczny egoista ukryje swój interes pod płaszczkiem przemyślnej reklamy lub innego sposobu uwodzenia klienta (np. tzw. *public relations*). Klient-egoista postępować będzie w podobny sposób.

Zauważmy, że postępując konsekwentnie wedle maksymy *nie czynienia drugiemu, co niemiłe pierwszemu*, powinno się indoktrynować wzajemnie, bo przecież dla JA drugim jest jego partner i *vice versa*, co grozi klinczem zauważalnym bez trudu w codzienności, dowodem notoryczny brak zaufania i to z wzajemnością. Skoro bowiem JA nie ufa drugiemu, to przypuszcza, że i drugi nie ufa jemu. Podobnie postępuje drugi. Musi więc tkwić błąd – albo w maksymie, albo w jej interpretacji – bez przewyżczenia którego wszelka pomoc mieć będzie postać wilka w owczej skórze.

Pierwsze przypuszczenie jest takie, że teoretyk głoszący inkryminowaną maksymę – *ergo* głoszona przezeń teoria etyczna zakłada – iż zarówno sprawca, tj. *pierwszy*, jak i adresat czynu sprawcy, tj. *drugi*, dzielą te same wartości. Drugie przypuszczenie jest takie, że formułując maksymę, zakłada się, iż aktywny jest tylko JA (aktor), natomiast *drugi* jest biernym adresatem (pacjent) doświadczającym skutków działań *pierwszego*. Trzecie przypuszczenie jest takie, że maksyma nie powiada, co czynić, tylko czego nie czynić, mianowicie tego, co JA nie jest miłe. Czy przy takich założeniach JA może udzielać pomocy *drugiemu*, kierując się tym, czego sam nie chciałby doznawać, albo czy może oczekiwać pomocy od *drugiego*? Dodać należy jeszcze jedno przypuszczenie, że zachodzi różnica rozumienia „tego, co niemiłe” między

tym, co faktycznie jest niemile sprawcy, czyli JA, a tym, co byłoby mu niemile, gdyby *drugi*, czyli TY, uznawał za niemile coś innego, aniżeli JA; byłaby to „niemiłość” (*sit venia verbo*) drugiego rodzaju.

Sprawa się komplikuje przy większej liczbie *drugich*. Postępowanie JA wedle inkryminowanej maksymy nie uwzględniałoby różnorodności zbiorów wartości ujętych zaimkiem zbiorowego TY, czyli zaimkami WY lub ONI. Kluczowa jest wspólnota wartości, a więc takie mianowicie rozumienie maksymy, że głosi ona „niech każde JA nie czyni wszelkiemu *drugiemu* tego, co jest mu niemile”, a ponieważ JA jest przechodnie, to „nie czyńcie sobie wzajemnie tego, co wam jest niemile”. Dotyczy to zarówno dipola „JA – TY”, jak i społeczności MY – WY (ONI), a natężenie podzielanych wartości zależy od aksjologicznej bliskości, może swego rodzaju aksjologicznego pokrewieństwa, na co wskazuje słowo *bliźni*, także *bliźniak*, czyli bliski. „»Bliźni« jest kimś, kto jest równy” – pisze Søren Kierkegaard [2008: 77], według którego:

[...] bliźnim jest ten, kto jest bliżej ciebie niż wszyscy inni, nie w sensie szczególnego upodobania [...]. Lecz czy również jest on bliższy tobie niż ty jesteś sam sobie? Nie, nie jest, lecz dokładnie jest lub powinien być tobie równie bliski. Pojęcie „bliźniego” jest w gruncie rzeczy podwojeniem twojego własnego ja [...]; jeśli istnieje tylko dwoje ludzi, drugi człowiek jest bliźnim; jeśli są miliony, każdy z nich jest bliźnim [...] (s. 42).

Czy ludzie w swych zachowaniach postępują tak, jak pisze cytowany filozof? Sięgnijmy do bliskich poruszanemu zagadnieniu, prezentowanych we współczesnej literaturze dwu ujęć podejmujących kwestie związane z etycznym wymiarem podejmowania decyzji, może uzyskamy odpowiedź na to pytanie. Jedno ujęcie jest próbą wprowadzenia badań empirycznych, a nawet eksperymentów, głównie psychologicznych, do filozofii, powiada się wręcz o filozofii empirycznej czy eksperymentalnej (Knobe & Nichols 2008). Drugie ujęcie to próba wyjaśnienia moralnego upadku organizacji – o czym świadczą liczne skandale i kryzys finansowy – w kategoriach socjologii instytucjonalnej (Shadnam i Lawrence 2011).

Filozofią eksperymentalną zainteresował się tygodnik „Przekrój”, publikując wywiad z jej współtwórcą Joshua Knobe. Oto co mówi badacz o efekcie nazywanym od jego nazwiska efektem Knobe’a:

Wyobraźmy sobie sytuację, w której pracownik dużej korporacji przychodzi do swego szefa z doskonałym planem biznesowym. Projekt jest skazany na sukces, ale ma jeden mankament – znacząco zaszkodzi środowisku. Szef korporacji nie ma jednak wątpliwości. Nie obchodzi go żadna ekologia, każe wcielić biznesplan w życie. I teraz pytanie: czy zaszkodził środowisku specjalnie? Można odpowiadać „tak” lub „nie”. [...]

Rozważmy inny wariant. Ten sam pracownik przychodzi do swego szefa z równie dobrym projektem biznesowym, z tą tylko różnicą, że projekt ma mieć pozytywny wpływ na środowisko. Szef korporacji znów mówi, że kwestie ekologiczne nie mają dla niego żadnego znaczenia i każe wprowadzić plan w życie. I teraz pytamy czy pomógł środowisku specjalnie?

Okazuje się, że [...] na pierwsze pytanie zdecydowana większość osób odpowiada „tak” (82 procent), natomiast na drugie niemal wszyscy odpowiadają „nie”. [...] O wiele chętniej przyjmujemy, że działanie było celowe, jeżeli miało negatywne skutki. Jednocześnie takie samo działanie, które miało pozytywny efekt, traktujemy jedynie jako skutek uboczny. Udało się więc wykazać, że na ocenę, czy ktoś zachował się umyślnie, czy nie, wpływają przekonania normatywne. Jeśli zrobił coś złego, zrobił to specjalnie, jeśli coś dobrego, to nie zrobił tego specjalnie („Przekrój” 2011, nr 25(3443): 20–21).

Knobe powiada, że dzięki eksperymentowi, w którym zadano respondentom przytoczone pytania, uzyskano wiedzę na temat ludzkiej natury. Cenniejsze jest nieczynienie zła aniżeli czynienie dobra: „nie krzywdź”, „nie przeszkadzaj” jest ważniejsze od „pomagaj”. Jest to zgodne z maksymą „nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe”. Krzywda jest na ogół niemiła, o czym świadczy 82 procent respondentów sądzących – zapewne (?) – bliźniego, jak siebie samego. Potwierdzone zostały słowa Horacego „Primum non nocere” – przede wszystkim nie szkodzić².

² Zasada brzmi hipokratesowo, ale gdyby była jego autorstwa, to zapewne miałyby postać *πρῶτα να το κάνετε καμία ζημία*; autorem łacińskiej wersji jest Horacy, *vide*: Cz. Jędraszko, *Łacina na codzień*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1973, s.175. Co się tyczy Hipokratesa to: „Zasada

Może więc efekt Knobe'a (2003) głoszący, że „Chętniej przyjmujemy, że [czyjeś] działanie było celowe, jeżeli miało negatywne skutki. Pozytywny efekt takiego samego [czyjegoś – W.G.] działania traktujemy jako efekt uboczny”, należałoby nazwać efektem Horacego-Knobe'a?

Z kolei Masoud Shadnam i Thomas B. Lawrence zaniepokojeni zataczającym coraz szersze kręgi złym zachowaniem organizacji poszukują wyjaśnienia przyczyn zaistniałego stanu rzeczy na gruncie instytucjonalnie zagnieżdżonego systemu moralnego (*nested system*), jaki stanowi organizacja jako moralna społeczność (*moral community*). Pojęcie to definiują cytowani autorzy jako „sieć członków organizacji (*organiztional actors*), w której relacje bazują głównie na kwestiach moralnych odwołujących się do pewnego zbioru reguł, formalnych lub nieformalnych, jakimi kieruje się społeczność organizacji” (Shadnam, Lawrence 2011: 385). Cytowani autorzy zwracają uwagę, że definicja ta nie przesądza o pozytywnej bądź negatywnej³ treści owych reguł. Pojęcia „moralnych społeczności, organizacji i indywidualów są składnikami zagnieżdżonego systemu jaki [...] jest kluczowy dla [wyjaśnienia] złych zachowań w organizacjach” (Shadnam, Lawrence 201: 388). Ideologiczne i regulacyjne oddziaływanie społeczności moralnej wpływa na organizacje, te zaś oddziałują na zachowania indywidualne. Ideologia, o jakiej mowa, to „system przekonań dotyczących etycznego statusu różnych praktyk mogących się różnić, np. relatywizm i idealizm

nieszkodzenia wyraża obowiązek intencjonalnego niewyrządzenia krzywdy. W etyce medycznej łączono ją zazwyczaj z maksymą *primum non nocere* («przede wszystkim nie szkodzić»). Wprawdzie maksyma ta cytowana jest często przez pracowników służby zdrowia, ale jej pochodzenie tonie w pomroce dziejów. Nie wiemy też dokładnie, jakie konsekwencje wynikają zeń w praktyce. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, że była ona podstawową normą hipokratesowej tradycji w etyce medycznej, nie pojawia się wyraźnie w pismach greckiego lekarza. Zdanie, które się zazwyczaj cytuje – »przynajmniej nie wyrządzaj szkody« – to naciągane tłumaczenie odosobnionego fragmenty tekstu. Prawdą jest jednak, że w przysiędze Hipokratesa wspomina się zarówno o obowiązku nieszkodzenia, jak i o dobroczynności: »Będę stosował zabiegi lecznicze wedle moich możliwości i zdolności ku pożytkowi chorych, broniąc ich od uszczerbku i krzywdy« (T. L. Beachamp, J. F. Childres, 1996, *Zasady etyki medycznej*, KiW, Warszawa, s. 201). Pojęciu nieszkodzenia poświęcony jest fragment rozdziału 4 cytowanej książki, s. 201–208.

³ Por. np. mafię określającą się jako związek „ludzi honoru”.

[...]. Ideologia dostarczana jest w postaci swego rodzaju „ładunków moralnych” (cytowani autorzy powiadają o *morally charged institutions*) dostarczanych w postaci tekstów i wypowiedzi wskazujących wzorce postępowania, np. jako kodeksy. Regulacja określa sposoby kontrolowania, np. przestrzegania norm prawnych. Jednakże oddziaływanie podsystemów systemu zagnieżdżonego nie jest jednostronne. Także indywidua oddziałują na organizacje, a te na społeczność moralną. To przecież od przekonań indywiduów o tym, co dobre, a co złe w codziennym postępowaniu, zależy aktualizacja „ładunku moralnego” w praktyce. Pamiętać należy o tym, że wszelkie systemy operują na właściwych im *poziomach atomicznych* (Bunge 1979: 5–8). Praktyka zachowań indywidualnych jest poziomem atomicznym instytucjonalnie zagnieżdżonego systemu moralnego, na którym stale obecne jest pytanie o status normy *nieczynienia drugim, co niemiłe pierwszemu*, a na dodatek – z wzajemnością; ergo *primum non nocere*.

W opublikowanym na łamach „Polityki” wywiadzie Woody Allen zastanawia się „nie jak sobie poradzić w najgorszej sytuacji, tylko dlaczego w ogóle podejmujemy trud działania. Ludzie wybierają egoizm, myślą, że morderstwo ujdzie im na sucho. Inni znajdują w sobie dość heroizmu, by pomagać i zachowywać się przyzwoicie. Wcale nie oczekują za to nagrody w przyszłym życiu. Robią to z poczucia solidarności, dlatego że chcą mieć spokój, czyste sumienie. Skoro wszyscy dryfujemy na jednej szalupie ratunkowej, która prędeż czy później i tak zatonie, to może lepiej wykrzesać z siebie resztki moralności?” (Allen 2011: 69).

Podejmować wszelkie decyzje należy tak, jak się powinno projektować, to jest z troską o trafność (odpowiedniość, relewancję) rozwiązań mających na celu wprowadzenie zmian, które są „jednocześnie zmianami zamierzonymi (a nie przypadkowymi), rzeczywistymi (a nie mniemanymi), poznawczo ugruntowanymi (a nie nieracjonalnymi) oraz dodatnimi pod względem użytecznym (a nie niesprawnymi), dodatnimi pod względem etycznym (a nie niemoralnymi) i dodatnimi pod względem estetycznym (a nie o wizerunku zniechęcającym)” (Gasparski 1999: 17). Takie decydowanie – zarówno zawodowe, jak i w życiu prywatnym – jest warunkiem nieprzeszkadzającej pomocy.

BIBLIOGRAFIA

- Allen, W. 2011. *Nie jestem wielkim artystą*, rozmowę przeprowadził J. Wróblewski, „Polityka”, nr 35 (2822).
- Beachamp T.L., J.F. Childres. 1996. *Zasady etyki medycznej*. Warszawa: KiW.
- Boulding, K. E. 1985. *Etyka i biznes*, w: J. Grosfeld (red.), *Ponad ekonomią*. Warszawa: PIW.
- Bunge, M. 1979. *Treatise on Basic Philosophy*, t. 4, *Ontology II A World of Systems*. Dordrecht: Reidel.
- Gasparski, W. 1999. *Słowo wstępne do wydania polskiego*, w: P. F. Schlesinger i in., *Projektowanie organizacyjne*. Warszawa: PWN.
- Kierkegaard, S. 2008. *Czyny miłości*, tłum. A. Szwed. Kęty: Wydawnictwo Marek Derewecki.
- Knobe, J. 2003. *Intentional Action and Side Effects in Ordinary Language*, „Analysis”, nr 63.
- Knobe, J., Nichols, S. (red.). 2008. *Experimental Philosophy*. Oxford University Press.
- Shadnam, M., Lawrence, T. B. 2011. *Understanding Widespread Misconduct in Organizations: An Institutional Theory of Moral Collapse*, „Business Ethics Quarterly”, t. 21, nr 3.
- Sokotowski, J. 2011. *Rebelianci filozofii podkładają ogień*, „Przekrój”, nr 25 (3443).